



Zielona Góra, Boże Narodzenie 2009 r.

Umiłowani Diecezjanie

P

Przeżywamy tajemnicę Bożego Narodzenia, tajemnicę miłości Boga, który postanowił przyjść do nas w swoim Synu, by okazać nam ją w sposób konkretny, nieodwołalny i wierny aż do końca.

Ojciec Święty Benedykt XVI, mówiąc o Bożym Narodzeniu, przypomniał: „Dla wszystkich narodził się Jezus, a podobnie jak w Betlejem Maryja pokazała Go pasterzom, w tym dniu Kościół ukazuje Go całej ludzkości, ażeby każda osoba i każda ludzka sytuacja doświadczyć mogła mocy zbawczej łaski Boga, która jedynie przemienić może zło w dobro, która jedynie może odmienić serce człowieka i uczynić z niego oazę pokoju” (Orędzie na Boże Narodzenie 2008).

Narodziny Chrystusa, poprzez postugę kapłanów, dokonują się również w każdej Eucharystii, choć dzieje się to pod zasłoną sakramentalnych znaków chleba i wina. Stajemy wówczas niejako w betlejemskiej grocie, gdzie wraz z Maryją, świętym Józefem i wszystkimi aniołami oddajemy cześć Boskiemu Dziecięciu. Otwórzmy więc serca na dary przychodzącego Zbawiciela, niech moc Jego łaski czyni z nas świadków prawdziwej Miłości dziś i teraz, i tu; wszędzie tam, gdzie Bóg nas posyła.

Wszystkim Diecezjanom i Ludziom dobrej woli życzę błogostawionych Świąt Bożego Narodzenia i nowego roku 2010.

Z modlitewną pamięcią

BISKUP ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI
Stefan Regmunt
WRAZ Z **bp. Adamem Dyczkowskim**
i **bp. Pawłem Sochą**

+ *Stefan Regmunt*



ANNA HERCIK

Witraż z kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Żarach



Ks. mitrat Julian Hojniak

Okres przedświąteczny to taki czas, który mocno przyspiesza.

Warto jednak w tym momencie postawić sobie pytanie, co tak naprawdę może pojawić się przed nami. Chrystus w czasie adwentowego przygotowania zwraca się do nas głównie jednym słowem: czuwajcie.

To słowo niesie streszczenie całego Adwentu, ale również i całego naszego ziemskiego życia, bo ono w wymiarze chrześcijańskim jest takim wielkim Adwentem, czyli oczekiwaniem na spotkanie z Bogiem.

Zielona Góra, 15 grudnia, nabożeństwo ekumeniczne w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela

KRZYSZTOF KRÓL

Jasełka z Eleni

GORZÓW WLKP. Eleni, znana polska piosenkarka greckiego pochodzenia, była gościem jasełek przygotowanych przez pedagogów i wychowanków Zespołu Kształcenia Specjalnego nr 1. Na ich zaproszenie w kościele ojców kapucynów spotkały się 16 grudnia także osoby niepełnosprawne z innymi placówek opiekuńczo-wychowawczych miasta i okolic. Dziecięce widowisko uzupełnił występ zaprzyjaźnionej z organizatorami i ich podopiecznymi artystki, która śpiewała tu kolędy już piąty raz.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Nowości Grzegorzcyka



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Książki Jana Grzegorzcyka są pełne pasji. Jak i sam autor

GORZÓW WLKP. Jan Grzegorzcyk, autor m.in. bestsellerowej trylogii o księdzu Groserze oraz „Nieba dla

akrobata”, książki zainspirowanej gorzowskim Hospicjum św. Kamila, prezentował 16 grudnia swe najnowsze dzieła: powieść „Chaszcze”, którą określa mianem „kryminału metafizycznego”, oraz zbiór opowiadań „Pieśń słoneczna Róży Bluszcz”, zwany przez pisarza „litanią do garbatych świętych”. – Staram się tworzyć wartościową powieść popularną – mówił Grzegorzcyk swym sympatykom w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej. Zapowiedział tu także wydanie ostatniej części cyklu o księdzu Groserze i jego przyszłoroczną ekranizację. Film wyreżyseruje Tomasz Wiszniewski („Wszystko będzie dobrze”).

Powstaje Szkoła Życia

ZIELONA GÓRA–NOWA SÓL. W zielonogórskiej parafii pw. św. Jadwigi 15 grudnia kapucyn o. Piotr Kurkiewicz (na zdjęciu) opowiadał o Szkole Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu, Matki Kościoła. Założył ją dziesięć lat temu na w Krasnopolu na Ukrainie, gdzie pracuje. Szkoła to odpowiedź na potrzeby Kościoła katolickiego na Ukrainie, w którym brakowało świeckich liderów mogących pomóc księżom w duszpasterstwie nowych parafii. Obecnie dzieło funkcjonuje w 15 miastach na Ukrainie i w innych państwach, m.in. w Czechach, Rosji i w Polsce. – Celem szkoły jest pomoc w osobistym spotkaniu z żywym Bogiem i pogłębianiu z Nim więzi, a później wzięcie współodpowiedzialności za lokalny Kościół – wyjaśnia kapucyn. Formacja w szkole trwa sześć lat, a każdy rok składa się z czterech sesji. Pierwsza sesja w naszej diecezji odbędzie się od 8 do 10 stycznia w parafii pw. św. Antoniego w Nowej Soli.



KRZYSZTOF KRÓL

Symposium o braterstwie

PARADYŻ. „Braterstwo wobec dzierżalności ludzkiej” to temat sympozjum psychologicznego, które odbyło się 16 grudnia w Wyższym Seminarium Duchownym. Prelegentami byli naukowcy z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: ks. prof. Zdzisław Chlewiński, prof. Piotr Oleś i prof. Piotr Francuz oraz ks. prof. Zdzisław Kroplewski z Uniwersytetu Szczecińskiego. Wykłady odpowiadały m.in. na pytania alumnów dotyczące braterstwa, które – jak mówi rektor seminarium ks. dr Jarosław Stoś – jest częstym tematem formacji seminaryjnej w obecnym Roku Kapłańskim.

Ogromne bogactwo pieśni

ZIELONA GÓRA. „Muzyka dziurawi niebo” – to temat ostatniego Salonu Myśli Edyty Stein. 14 grudnia w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym gościło małżeństwo muzyków Lidia i Marcin Pospieszalscy

(na zdjęciu). Goście odnieśli się m.in. do Adwentu. – Bogactwo pieśni adwentowych w Polsce jest niesłychane. Część z nich jest zapomniana. Niestety, dziś Adwentu nie ma w powszechnej świadomości. To

dziwny okres, w którym kupuje się prezenty – mówił M. Pospieszalski. – To są pieśni stare, o pięknym języku, i przywracanie ich w Kościele uważamy za misję i ogromną dla nas przyjemność – dodała żona. W tym roku zespół Deus Meus, który współtworzą muzycy, wydał płytę właśnie z pieśniami adwentowymi.



KRZYSZTOF KRÓL

Sposób na świętowanie



Nad tą szopką szesnaścioro dzieci z SP nr 3 pracowało dwa tygodnie

GŁOGÓW. Tegoroczny Głogowski Festiwal Szopek odbył się już po raz dziesiąty. 19 grudnia nagrodę główną – Złotą Gwiazdę Betlejemską – otrzymała grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Głogowie. – Dzieci wykonały szopkę z produktów, które można znaleźć w kuchni: orzechów, cynamonu, wiórków kokosowych, herbaty i migdałów – wyjaśnia nauczycielka Dorota Czuchraj. Za najlepszą kartę świąteczną uznano pracę Justyny

Podlasin z głogowskiego Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczych. W tym roku do konkursu zgłoszono ponad 80 szopek i 100 kart świątecznych. – Zawsze podkreślamy, że nie są tu najważniejsze nagrody, lecz czas spędzony wspólnie przy tworzeniu szopek i kart. To też swego rodzaju sposób świętowania – wyjaśnia juror Stefan Górawski z Klubu Garnizonowego. Klub razem z Akcją Katolicką organizuje głogowski festiwal.

Stypendialny koniec roku



Młodzież gościła w gubińskim Zespole Szkół Rolniczych

GUBIN. Miniony weekend spędzili tu diecezjalni stypendiści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. – Była Msza św. i wieczór z bp. Pawłem Sochą, wycieczka do Berlina, zwiedzanie Gubina, nasza wigilia i spotkanie z dziećmi z domu dziecka – objaśniają stypendystki Angelika Pietkiewicz i Paulina Czernik,

organizatorki zjazdu. Teraz młodzież pojedzie na świąteczno-noworoczne spotkanie do Trybsza k. Zakopanego. – Tam czekają na nich m.in. lekcje narciarstwa – zapowiada ks. Andrzej Kołodziejczyk, diecezjalny koordynator fundacji, która w diecezji ma pod opieką ponad 70 stypendystów.

Caritas przedświątecznie

DIECEZJALNA CARITAS przygotowała, jak co roku przed Bożym Narodzeniem, rozmaite propozycje. 16 grudnia w Gorzowie Wlkp. był to festiwal „Aby nam się żyło” dla świetlic i szkolnych kół Caritas. Towarzyszyła mu adwentowa wystawa plastyczna. Nazajutrz w Zielonej Górze na scenie Teatru Lubuskiego dzieci ze świetlic, przedszkoli i klubów młodzieżowych Caritas wystawiły natomiast jasełka z cyklu „Do szopy, hej dzieciaki”. Caritas to, rzecz jasna, także działalność charytatywna. Z pomocą wolontariuszy świąteczne paczki dotarły do

350 wielodzietnych rodzin, w których wychowuje się ponad 2100 dzieci, a w zbiórkę żywności pod hasłem „Rodzina Rodzinie na Boże Narodzenie” zaangażowało się m.in. 800 wolontariuszy, 64 parafialne zespoły Caritas, i 180 sklepów. 22 grudnia przekazano też paczki podopiecznym przytuliska dla bezdomnych w Żukowicach k. Głogowa oraz zorganizowano wigilię dla Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Głogowie. Wigilijne spotkania dla chorych i samotnych przygotowało też wiele parafialnych oddziałów Caritas.



Festiwal „Aby nam się żyło” wygrały dzieci ze świetlicy Caritas przy parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie Wlkp.

Siostrzany opłatek

ZIELONA GÓRA. W domu biskupim 17 grudnia spotkanie opłatkowe miały siostry zakonne. – Jesteśmy jedną rodziną diecezjalną – mówił bp Stefan Regmunt. – To okazja, aby podziękować siostrze za

obecność w tej rodzinie – dodał. Z siostrami opłatkami dzielił się także bp Adam Dyczkowski i bp Paweł Socha oraz ojciec duchowny ks. Piotr Kwiecień CM.



W imieniu siostrzyczek życia składała s. Goretti, benedyktyńska misjonarka z zielonogórskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

Rozmowa na święta

Potrzeba mi nawrócenia

Z Robertem Friedrichem „Litzą” o dzieciństwie w Babimoście, byciu tatą i depozycie wiary rozmawia Magdalena Kozieł.

MAGDALENA KOZIEŁ: Wszyscy „Litzę” kojarzą z Poznaniem. Niewielu wie, że urodził się w Sulechowie i mieszkał w Babimostcie. Ma Pan jakieś wspomnienia z tego czasu?

ROBERT FRIEDRICH „LITZA”: – Do szóstego roku życia mieszkałem z rodzicami w Babimostcie, mój tata pracował tam na wojskowym lotnisku. Oczywiście doskonale pamiętam przedszkole, do którego chodziłem. Pamiętam także poranki w kinie co niedzielę. Często bawiliśmy się też na ruinach jakiegoś cmentarza, pamiętam basen... Hm... minęło 40 lat. Pamiętam też, jak pierwszy raz uczestniczyłem we Mszy. Do kościoła chodziłem razem z babcią Krzewińską, która była moją opiekunką. W wojskowym kasynie pierwszy raz widziałem perkusję i jeśli bufetowa pozwalała, siadałem i próbowałem grać. Nieraz jadąc w stronę Zielonej Góry, specjalnie skręcam na Babimost i sobie jeżdżę po uliczkach, wspominam. Teraz wszystko wydaje mi się takie małe, wszędzie blisko.

Wychodzi Pan, na scenę, czy to z Arką Noego, czy z 2Tm 2,3 i głosi dobitnie słowo Boże. Trudniej jest głosić Jezusa Chrystusa ze sceny czy we własnym domu?

– Arka Noego i 2Tm 2,3 to raczej owoc głoszenia Jezusa nam. Usłyszeliśmy Dobrą Nowinę i o tym śpiewamy, że Pan Bóg istnieje, kocha grzeszników. Jest cierpliwy i miłosierny. No oczywiście czy na scenie, czy w domu ta wiadomość jest nam tak samo bardzo potrzebna.

Bycie tatą siedmiorga dzieci to trudne zadanie?

– Bardzo trudne. I po ludzku nie do uniesienia (*śmiech*). Na szczęście jesteśmy razem z żoną, a wspiera nas Chrystus. Bez tej współpracy dawno byśmy się pozabijali. Każdy u nas w domu jest egoistą i nie ma innego ratunku jak wspólna modlitwa, przebaczenie i codzienne nawracanie. Jako tata mam tylko jedno zadanie, kochać żonę. Reszta się ułoży, jak jest miłość między rodzicami. Nie chodzi mi o to, żeby dzieci tylko widziały, jak się ściskamy albo chodzimy za rękę, ale żeby widziały, kiedy się godzimy, przebaczamy sobie, bo przecież są też świadkami naszych awantur.

Mówi Pan swoim córkom, że są piękne, dobre i mądre, a chłopców chwali za odwagę?



MAGDALENA KOZIEŁ

„Litza” grał z 2Tm 2,3 podczas ostatniego Wielkiego Postu w kościele pw. św. Antoniego w Nowej Soli
PONIŻEJ: Arka Noego dała rok temu bożonarodzeniowy koncert na zielonogórskim rynku

– Zdarza się, że chwalebę dzieci, ale staram się ich nie psuć za bardzo. To trudne zadanie, żeby je mądrze motywować do życia. Każde dziecko jest inne i potrzebuje innego podejścia. Najtrudniej mamy z dziećmi, które za bardzo rozpieściłem i niemądrze kochałem, ale nic straconego. Ten proces wychowawczy jeszcze trwa...

Rodzice prześcigają się dziś, żeby zapewnić dzieciom dobry, a wręcz świetny start w przyszłość. Na co stawiacie, wypuszczając kolejne dzieci w dorosłość? Boicie się z żoną o przyszłość dzieci, o to, jak sobie poradzą w świecie?

– Raczej staram się nie zapominać, że mam im przekazać wiarę jako najcenniejszą rzecz w życiu. Z tym depozytem one będą szczęśliwe, czy na studiach, czy w pracy, w powołaniu, wszędzie, gdzie je Pan Bóg pošle. Nasza najstarsza córka jest teraz na drugim roku studiów w Poznaniu i mieszka już sama. Mamy jednak do niej pełne zaufanie, że żyje w czystości przedmażeńskiej i „światowe” myślenie jej nie odmieni. Dlaczego? Bo ma też wspólnotę, a w niej cotygodniową liturgię, a to jest baaardzo duża pomoc. Nasze starsze córki są w takich wspólnotach jak my. Widziały, że wspólnota nam realnie pomaga w życiu, i ruszyły też tą drogą.

Jak spędzacie Boże Narodzenie? Macie jakieś swoje rodzinne rytuały?

– Tradycyjnie raczej. Oczekiwanie, potem wspólna kolacja, prezenty, trochę koledowania.

Dzieląc się opłatkiem, czego Pan najczęściej innym życzy?

– Nawróceniaaaa!!! (*śmiech*), a inni mi życzą tego samego, tylko na poważnie. Niczego mi w życiu tak nie potrzeba jak nawrócenia. ■

Robert Friedrich „Litza” urodził się w 1968 roku. Jest gitarzystą, kompozytorem i producentem muzycznym. Przez lata był związany z takimi zespołami jak Acid Drinkers, Turbo, Kazik Na Żywo, Flapjack. W 1996 roku wraz m.in. z Dariuszem Malejonkiem i Tomaszem Budzyńskim założył zespół 2Tm 2,3, a trzy lata później dziecięcy zespół chrześcijański Arka Noego, którym kieruje do dziś. Od 21 lat jest mężem Dobrochny. Mają siedmioro dzieci: Majkę, Wiktorię, Różę, Franciszkę, Bruna, Henia oraz Urbana. Od lat razem są zaangażowani we wspólnotę Drogi Neokatechumenalnej.



K.S. TOMASZ GIERASIMCZYK

Anno Domini 2010

Kalejdoskop nowego roku

Już teraz zapowiadamy kilka przyszłorocznych tematów



Uroczystości milenijne w Gorzowie Wlkp. Rok 1966



100 lat sługi Bożego

Z okazji 100. rocznicy urodzin sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty 22 stycznia o godz. 11.00 odprawiona będzie w gorzowskiej katedrze Msza św. z udziałem duchowieństwa metropolii szczecińsko-kamieńskiej. Wkrótce też Rada Miasta Gorzowa Wlkp. ma ogłosić rok 2010 Rokiem bp. Wilhelma Pluty.

Bp Wilhelm Pluta urodził się 9 stycznia 1910 r. w Kochłowicach na Śląsku. Na zdjęciu z rodzicami Agnieszką i Piotrem oraz siostrą Jadwigą. Rok 1911

Rok Jakubowy

Pierwszy raz w diecezji będziemy obchodzić Jubileuszowy Rok św. Jakuba Starszego Apostoła. Rozpocznie go bp Stefan Regmunt 25 stycznia o godz. 18.00 w zielonogórskiej konkatedrze. Jednak głównym ośrodkiem

roku będzie istniejące od dwóch lat sanktuarium św. Jakuba w podgłogowskim Jakubowie, do którego zaprasza kustosz ks. Stanisław Czerwiński. Rok Jakubowy ogłoszony jest w Kościele, gdy święto Apostoła (25 lipca) przypada w niedzielę.



Sanktuarium i plan Roku Jakubowego poznamy na stronie Bractwa św. Jakuba Apostoła w Jakubowie: www.bractwoswjakuba.pl

Wydarzy się w Zielonej Górze

Na 30 maja zaplanowano obchody 50. rocznicy tzw. wydarzeń zielonogórskich. To największe antykomunistyczne wystąpienie w historii miasta. 30 maja 1960 roku dawny Dom Katolicki (dziś filharmonia) należący do parafii pw. św. Jadwigi chciała zająć milicja. Tysiące zielonogórczan broniło prawa Kościoła do tego budynku. Doszło do zamieszek i wielu aresztowań. Po pół wieku pod filharmonią stanie pomnik. W mieście będzie też Msza św., wystawa, koncert, inscenizacja oraz spotkania z historykami i świadkami.



Proboszcz ks. Kazimierz Michalski, bohater tamtych czasów

Powstanie Chrystus

Słynna figura Chrystusa Króla w Świebodzinie może być gotowa już w kwietniu. Tak przewiduje ks. Sylwester Zawadzki, kustosz tutejszego sanktuarium Miłosierdzia Bożego.



Rocznica biskupa



Wkrótce minie 15 lat sakry bp. Stefana Regmunta (na zdjęciu). Otrzymał ją 6 stycznia 1995 roku w Watykanie z rąk Jana Pawła II, który ustanowił go biskupem pomocniczym diecezji legnickiej. Zawołaniem bp. Regmunta stały się słowa „Servire in caritate” („Służyć w miłości”). Jako biskup był delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. powołań i szefem Sekcji Osób Niepełnosprawnych Komisji Charytatywnej KEP. Obecnie kieruje Zespołem KEP ds. Służby Zdrowia. Pasterzem naszej diecezji od 19 stycznia 2008 r.

Synod metropolitalny



Ks. GRZEGORZ CYRAN, DELEGAT BISKUPA DS. SYNODU – Dzień wspomnienia 100. urodzin sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty w Gorzowie Wlkp. to także dzień inauguracji Synodu Metropolii Szczecińsko-Kamieńskiej. Trzy diecezje metropolii: szczecińsko-kamieńska, koszalińsko-kołobrzewska i zielonogórsko-gorzowska były niegdyś jedną administracją apostolską, którą z Gorzowa Wlkp. rządził sługa Boży. Narodziły się więc z jednego stylu duszpasterstwa i pobożności. Synod będzie zatem refleksją w komisjach tematycznych nad wspólnym dziedzictwem, analizą aktualnej sytuacji i pytaniem o perspektywę współpracy. Potrwa 2–3 lata, a jego kontynuacją będą synody diecezjalne.

ZASTĘPCZY DOM.

Oczywiście, na ich wigilijnym stole stoi talerz dla niespodziewanego gościa. Ale przez ostatnie cztery lata tych talerzy **dołożyli znacznie więcej.**

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KRÓL

kkrol@goscniedzielny.pl

W listopadzie Dorota i Piotr Nowiccy otrzymali od wojewody lubuskiego nagrodę Społecznik Roku, rok wcześniej głowa rodziny została laureatem statuetki Tato Roku. – To mobilizuje nas do jeszcze większego wysiłku – mówią małżonkowie z dwudziestoletnim stażem. – Największą jednak nagrodą są dla nas nasze dzieci – dodają. Oprócz trójki własnych mają dziecięcioro przysposobionych.

Potrzeba sensu

Państwo Nowiccy od dwunastu lat mieszkają w Gliniku koło Deszczna. – Żona wychowała się na wsi i skończyła technikum rolnicze. Dlatego zawsze ją tam ciągnęło – zauważa pan Piotr. W mieście życie przeciekało im jakoś przez palce. Sprzedali więc mieszkanie w Gorzowie, kupili dom i przeprowadzili się do niego z trójką swoich synów: Tomkiem, Wojtkiem i Pawłem. Teraz za żadne skarby nie wróciliby do miasta. Ale zmiana miejsca nie była jedyną zmianą. Pani Dorota pracowała w kuchni i pralni w niedalekim Boleminie. – Oczywiście praca jak praca, ale mój świętej pamięci tata mówił: „Zastanów się dobrze, co chcesz robić w życiu”. Jak zaczęłam zbliżać się do czterdziestki, wiedziałam, że to ostatni moment, aby coś zmienić, bo nie chciałam robić do końca życia czegoś, co mnie zupełnie nie interesuje. Potrzebowałam jakiegos większego sensu – wyjaśnia z uśmiechem. Zaczęła więc szkołę



Dodatkowe nakrycia

policealną. Kierunek: pracownik służby społecznej. Tam natknęła się na ogłoszenie, że Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie szuka kandydatów na zawodowe rodziny zastępcze. Pomyśl z entuzjazmem podchwycił mąż. Małżonkowie chcieli, aby była to wspólna decyzja całej rodziny. – Od razu byłam na „nie” – mówi ich syn, 19-letni Wojtek. – Pewnie trochę z zazdrości, a pewnie z lęku przed zmianą. Po roku jednak dojrzałem i wróciliśmy do rozmowy. Dziś nie wyobrażam sobie rodziny w innym składzie – dodaje. W styczniu 2004 roku państwo Nowiccy złożyli konieczne dokumenty w gorzowskim PCPR. – Już na pierwszych spotkaniach pracownicy centrum bardzo realnie przedstawiali, czym tak naprawdę jest rodzina zastępcza – opowiada pan Piotr. – Mówili o problemach wychowawczych

z dziećmi, o niełatwych kontaktach z rodzicami biologicznymi i wielu innych zmianach, które nas czekają. Rzeczywiście wszystko się zmieniło, ale wcale nie na gorsze – dodaje.

Szczęśliwa trzynastka

Po weryfikacji, szkoleniu i decyzji sądu do domu Nowickich trafiła we wrześniu 2005 roku trójka dzieci: Ania (13 lat), Paweł (10 lat) i Mateusz (8 lat). – Noc przedtem prawie nie spałam. Myślałam tylko, czy sobie poradzimy – wspomina mama. Najtrudniejszy jest pierwszy tydzień, miesiąc, rok. Wtedy dzieci przestawiają się na zupełnie inny świat. Wszystko jest nowe. Inna rodzina, szkoła, ubrania i szczoteczka do zębów. Dla dzieci to ogromny szok. – Początkowo wcale nie jest łatwo i pewnie wcale nie jest lepiej

– zauważa pani Dorota. – Po pół roku zauważyliśmy, że dzieci zaczęły traktować nas jak domowników. Najpierw mówili „pani”, później „ciocia”, aż wreszcie przyszedł czas na „mamo” i „tato” – dodaje. Po roku do domu w Gliniku trafił jeszcze 11-miesięczny Patryk. Był tu dziewięć miesięcy, a potem wrócił do biologicznych rodziców. – Było to dla nas duże przeżycie, bo bardzo się do niego przywiązaaliśmy – mówią rodzice zastępczy. Ale niebawem w ich domu znalazło schronienie pięcioro kolejnych dzieci: Natalia (wtedy 15 lat) i Tomek (13 lat) oraz rodzeństwo pierwszej trójki: Monika (5 lat), Marta (8 lat) i Piotrek (7 lat). Ale to nie był koniec. W tym czasie Nowiccy utrzymywali kontakt z rodziną małego Patryka. Pan Piotr został nawet rodzicem chrzestnym Paulinki,

siostry chłopca. Gdy rodzicom biologicznym odebrano jednak prawa rodzicielskie, trzeba się było zatroszczyć o maluchy. – Może ktoś powie, że to naiwne, ale skoro Pan Bóg postawił je na naszej drodze, to zajęliśmy się nimi – wyjaśnia pani Dorota.

Zaplanowany dzień

Tutaj dzień jest dokładnie zaplanowany. – Jak jest jakiś poślizg, to później są same poślizgi – śmieje się pan Piotr. Pobudka o siódmej. Śniadanie i wyjazd do szkoły. Na dwie tury. Ania i Natalia uczą się w Technikum Ogrodniczym w Zieleńcu, a reszta dzieci w Deszcznie. W domu zostają tylko Paulinka i Wojciech, który studiuje zaocznie i w tygodniu pomaga mamie. Wtedy jest czas na porządki, zakupy, gotowanie obiadu i inne konieczne sprawy. Około 13.00 pierwsze dzieci wracają ze szkoły. Jest harmider i zamieszanie. Najpierw obiad, potem lekcje i zabawa. – Najpiękniejsze jest to, jak po pracy cała gromada wita człowieka – zapewnia głowa domu. Wieczorem kolacja, kąpiel i przygotowania do snu. Młodsze dzieci idą spać ok. 20.00, starsze nieco później. – W sobotę mamy dzień gospodarczy. Starsi chłopcy sprzątają na podwórku, a ja z dziewczętami w domu. Maluchy mąż bierze na spacer do lasu – opowiada pani Dorota. – Niedziela to oczywiście Msza św. Po obiedzie spacer, wycieczki rowerowe czy mecz na przydomowym boisku – dodaje. A co z wakacjami? Nie jest łatwo wyjechać z tak dużą rodziną. – W tym roku starsi byli na obozie, a młodszy z nami u brata żony na wsi – opowiada pan Piotr. – Wszyscy razem pojechaliliśmy na jeden dzień nad morze. Ludzie się dziwnie na nas patrzyli, jak wysiadaliśmy taką chmurą z samochodów – śmieje się.

Rozbudowujemy dom

Życie rodziny Nowickich to jednak nie tylko sielanka. Jak w każdej rodzinie, tak i tu nie brakuje problemów wychowawczych. Dzieci przez część swojego życia dorastały w rodzinach z róż-



Przy domu nie brakuje zwierząt

Z LEWEJ: Jedną z konkurencji w konkursie Tato Roku 2008 było robienie kanapek. Szkoda, że nie spaghetti, bo to popisowe danie głowy rodziny

PONIŻEJ: – Żeby być dobrym kolarzem, trzeba jeździć, jeździć i jeszcze raz jeździć – mówi o swojej pasji Paweł

nymi problemami. – Jak coś źle idzie, trzeba usiąść i najwyczejniej w świecie rozmawiać. Trzeba dzieci też uważnie słuchać, nawet jeśli przychodzą z błahymi sprawami. Gdy raz się tego nie zrobi, dziecko może już drugi raz nie przyjść – zauważa pan Piotr. Wszelkie problemy przysyłają drobne słowa i gesty. – Kiedy ktoś z dzieci przychodzi i pyta się: „To prawda, że mnie nigdy nie odasz?” albo powie po prostu: „Kocham cię, mamó” – mówi pani Dorota – wtedy zapomina się o trudach i chce się zrobić wszystko, aby ta więź nie wygasła – dodaje. Dorotę i Piotra Nowickich

najbardziej martwi nie teraźniejszość, ale przyszłość. – Dzieci wiedzą, że zawsze będą mogły na nas liczyć. Mogą także dalej mieszkać z nami, dlatego powoli rozbudowujemy dom – wyjaśnia pan Piotr. Jego zdaniem, władze powinny zająć się sytuacją dzieci z rodzin zastępczych, które wchodzi w dorosłe życie. – Oczywiście, otrzymują kilkutyśięczną wyprawkę i mogą też starać się o mieszkania socjalne, ale niestety tych brakuje – zauważa. – Nie musi być to mieszkanie na całe życie i praca na stałe.



Ale przecież można pomyśleć o lokum na dwa, trzy lata oraz o czymś w rodzaju kilkuletniego stażu, aby zdobyć doświadczenie zawodowe – dodaje.

Wigilijny stół

Marzenia Nowickich skupione są wokół dzieci. Chcą, żeby założyły rodziny, zdobyły wymarzoną pracę i po prostu były szczęśliwe. – Wiemy, że mogą i potrafią – zapewniają rodzice. Ich rodzony syn Wojciech studiuje pedagogikę pracy socjalnej. – Chciałbym pracować z ludźmi i im pomagać. Mama chyba mnie zaraziła do tego kierunku – śmieje się. Pasją jego starszego brata jest wojsko. 23-letni Paweł jest zawodowym żołnierzem. – Szanować innych i nie krzywdzić. To wyniosłem z domu rodzinnego – mówi. W tym domu jest też drugi Paweł. On również marzy, aby zostać żołnierzem. Na razie siły i wytrzymałości nabiera na rowerze. Od kilku miesięcy trenuje w gorzowskim klubie kolarskim. Jego siostry, siedemnastolatki Ania i Natalia, uczą się w jednej klasie. Pierwsza chce zostać kucharką, druga technikiem farmaceutą. – Mama i tata uczą nas wejścia w dorosłe życie – zapewniają dziewczyny.

Wyjątkowe jest Boże Narodzenie. Panie przygotowują potrawy, mężczyźni choinkę i stół. Ale sama wigilia to trudny czas dla dzieci. – Przypominają sobie o rodzinnym domu i najwyczejniej tęsknią za nim, niezależnie od tego, jaki był – mówi mama. Później są prezenty, kolędy, wyjście na Pasterkę i... smutek zostaje z tyłu. – Marzy mi się, że na emeryturze wszyscy z dziećmi i pewnie z ich nowymi rodzinami usiądziemy przy wielkim wigilijnym stole. Wtedy będę mogła stwierdzić, że im i nam się udało. Ale to jeszcze dużo pracy – mówi z nadzieją pani Dorota. A jakie są marzenia dzieci? – Usamodzielnic się, mieć swój dom i rodzinę – mówi Ania. – Ale i tak tu będziemy przyjeżdżać na święta. Tu czuję się jak w domu – dodaje.

PANORAMA PARAFII pw. Imienia NMP w Brójcach Lubuskich

Odkrywając możliwości

Brójce Lubuskie w gminie Trzciel to duża wieś. **Ale kiedyś to było miasto.** Świadczą o tym także dwa stojące tuż obok siebie kościoły.

Kościół parafialny jest mniejszy. Od początku służył katolikom. Teraz trwa jego kapitalny remont. Wierni modlą się więc w pobliskim poprotestanckim kościele. Tu także konieczna jest renowacja, pękają bowiem ściany budowli i cieknie dach. To zmartwienie proboszcza. On sam kilka lat temu podczas przykościelnych prac uległ poważnemu wypadkowi. Tarczowa piła odcięła mu prawą dłoń. – Dobrze, że głowy nie ucięło – żartuje ks. Filipkowski, wdzięczny parafianom za modlitwę w tamtym czasie. – No ale musiałem nauczyć się robić wszystko lewą ręką – dodaje.

Na jasełka

Remonty kościołów nie są łatwe w niezamieszkałej społeczności. Parafia liczy 1400 mieszkańców. Ma też dwie filie: Łagowiec i Panowice. – Młodych tu mało, więcej emerytów, wielu wyemigrowało – mówi Czesława Zaleska, prezes Parafialnego Zespołu Caritas. To odbija się także na funduszach parafii. – Ubyło darczyńców i kwoty są mniejsze – zauważa Emilia Łodyga, członkini rady parafialnej i zarazem skarbniczka PZC. Ale trzeba sobie radzić. Caritas dzieli to, co ma. – Ostatnio zbieraliśmy pieniądze dla pewnego chłopca chorego na nowotwór. Jego stan się poprawia – mówi prezes Zaleska. Dumą pań jest też nieformalne Koło Aktywnych Kobieta. To z reguły panie z Caritas. Właśnie



Jasełka A. D. 2009 podczas wigilii dla osób starszych i samotnych. W tym roku odbędą się 10 stycznia



Bronisław Zaleski jest organistą od 62 lat. W tym roku bp Stefan Regmunt przyznał mu odznaczenie Zasłużony dla Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej

trwają przygotowania do sezonu jasełkowego. W tym roku w przedstawieniu zaangażowanych jest ponad 20 osób w wieku od 70 do 4 lat. Tym razem do dorosłych dołączy także dzieci. Wśród nich i takie, które nawet nie chodzą do kościoła.

Znajdź skarb

Można, choć to niełatwe, zaangażować też młodzież. Wie o tym Paweł Pawłowski, katecheta w brójcejskim Zespole Edukacyjnym. Realizuje z nastolatkami z Brójec i swego rodzinnego Chociszewa rozmaite pomysły. W projekcie „Naszym zdaniem” młodzi poznawali tajniki dziennikarstwa, a w „Ogniwach

czasu” zastanawiali się, jak zostać autorem własnego życia. Od stycznia ruszy natomiast Biuro Odkrytych Możliwości. – Chodzi o odkrycie ciekawego miejsca, czy „skarbu”, w okolicy i przedstawienie go mieszkańcom – tłumaczy katecheta. A okolica jest bogata. Badać można ślady hitlerowskiego obozu pracy Brätz czy miejscowej gminy żydowskiej. Paweł Pawłowski chwali też „Gościa Niedzielnego”: – Jest aktualny. Czyta go cała rodzina. Przydaje się na katechezie.

Ks. Tomasz Gierasimczyk



Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Brójce Lubuskie: **8.00, 12.30**
 Łagowiec: **9.30**
 Panowice: **10.45**

Zdaniem proboszcza



– Parafia, nie ma co ukrywać, ze względu na warunki ekonomiczne

uszczerpliła się przez wyjazdy w poszukiwaniu pracy. Na razie drugiej Irlandii nie mamy i nie ma tu po co wracać. Moje marzenie? Żeby ludzie garnęli się do Kościoła. Szczególnie dzieci i młodzież, żeby bardziej się angażowały w życie parafialne. Marzy mi się też dokończenie remontu kościoła parafialnego. Na razie odpowiadamy tam tylko odpust 12 września. A można być zadowolonym z tego, co już udało się zrobić, m.in. z renowacji ołtarza w kościele parafialnym, czy witraża w dużym kościele pw. św. Michała. Cieszą też Caritas, chór parafialny i straż pożarna. Strażacy zawsze chętnie pomagają, także podczas procesji Bożego Ciała czy Rezurekcji. Są też ministranci, w tym kilku dorosłych, którzy zawsze służą pomocą, jeśli chodzi o przygotowanie liturgii. Jestem szczególnie wdzięczny tym, którzy się angażują. Oby ich było jak najwięcej.

Ks. Jerzy Filipkowski

Urodził się w 1958 roku w Kostrzynie n. Odrą. Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 roku. Był wikariuszem w Lubsku, Sulechowie, Witnicy, Rokitnie, Szlichtyngowej, a proboszczem w Łusicy. Od 2001 roku duszpasterzuje w Brójcach Lubuskich.